

# Off, jak gorąco!

Spotkałem się z opinią, że koniec sierpnia nie jest najlepszym momentem na festiwal teatralny. Nie zgadzam się – owszem, część potencjalnych widzów jest na wakacjach, ale przecież nie wszyscy. Sale na większości wydarzeń „Retroperspektyw” były wypełnione, a na niektórych nawet brakowało miejsc. Program był na tyle atrakcyjny, że przyciągał publiczność, a letnie wieczory zapraszały, by w Fabryce Sztuki nie tylko oglądać spektakle, ale też rozmawiać, spotykać się ze znajomymi, poznawać ciekawe osoby. Zaletą tego akurat festiwalu jest bowiem rodzinna atmosfera, letni, wakacyjny luz, który jednak nie kłóci się z poważną refleksją. Organizatorzy podkreślają znaczenie spraw bardziej wymiernych. „Publiczność w trakcie 10 dni wzięła udział w 21 wydarzeniach (dziewięciu premierowych): 11 spektaklach, czterech warsztatach, dwóch koncertach, dwóch imprezach, wystawie oraz panelu dyskusyjnym. Wystąpiło 98 artystów” – czytamy w materiałach prasowych. Niby wszystko prawda, choć te 10 dni to wyliczenie mało precyzyjne. Przedstawienia i koncerty odbywały się bowiem w dwa wakacyjne weekendy, co było zresztą kolejną dobrą decyzją. Owszem, wystąpiło 98 artystów, ale warto spytać, czy gdyby było ich 100 czy nawet 1000, festiwal byłby lepszy. Nie w ilości przecież, a w jakości propozycji i w programowej spójności leży siła imprezy.

*Całą relację Piotra GROBLIŃSKIEGO można przeczytać w październikowym numerze „Kalejdoskopu” 10/2023.*